# GAZETA KRAKOWSKA

*Prenumerata kwartalna złp. 12.*

**N^ER 169.**

*Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PONIEDZIAŁEK DNIA 25 LIPCA 1831 ROKU.

## OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

**Barometr** dla lepszego porownania zredukowany na 0° **Reaumiura.**

| Dzień | godzina | Barometr na 0° R. | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf: | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 24. | 7 | 27 5. 542 | +15. 1 | +10.0 | poł. d: za. słaby | pogoda z chmur: | deszcz, grzmot. |
| | 12 | „ 5, 286 | +21. 6 | +13,2 | zachodni mocny | „ „ | |
| | 3 | „ 5. 107 | +22. 3 | +12,0 | „ „ | chmury | |
| | 9 | „ 5, 860 | +17. 4 | +11,0 | „ słaby | Pochmurno | |

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Warszawa 22 Lipca.

### Wiadomości Urzędowe od Woyska.

*Do Rządu Narodowego.* — Przybywszy osobiście do korpusu zostaiącego pod rozkazem jenerała brygady *Chrzanowskiego*, miałem sposobność przekonać się z powziętych wiadomości o szczegołach bitwy w dniu 14 b. m. nieprzyiacielowi pod Mińskiem wydaney, iż rapport, który jenerał *Chrzanowski* przedstawił mi o tey bitwie, nosi cechę większey ieszcze skromności nad te, które iuż nasze podania znamionuie. Przekonałem się, że w skutku zupełnego rozbicia nieprzyiaciela, liczba niewolników zwiększona wziętemi w dniach następnych, dochodzi tysiąca dwustu kilkadziesiąt podofficerów i żołnierzy, i 15 officerów, nadto iedno działo wzięte na nieprzyiacielu. W zabitych i ranionych tenże bardzo wielką poniósł stratę.

W mieyscu, gdzie w dniu dzisieyszym mam moią głowną kwaterę, mieszkańcy zapewnili mnie, iż z przeszło tysiąca Rossyan, w małych tamtędy oddziałach z naywiększym pośpiechem ku Latowiczowi uchodzących, większa połowa tychże znaydowała się bez broni, a która przez nas na placu bitwy zabrana, posłużyła do uzbroienia pułków nowey formacyi, dotąd ieszcze częścią w kosy uzbroionych.

Mam honor przeto przedstawić Rządowi Narodowemu nową tę usługę, którą jenerał *Chrzanowski* oddał kraiowi, i polecić tegoż jenerała względom iego, na które ciągle i tak zaszczytnie od początku woyny zasługuie.

Oddziały woyska do tey zaszczytney walki dla oręża polskiego należące, pełniły powinność z prawdziwą walecznością. Jenerał *Chrzanowski* szczególne oddaie zalety męztwu i zimney odwadze jenerała Dłuskiego, pułkowników Szydłowskiego i Rychłowskiego dowódzcy 16 pułku piechoty liniowey, kapitana Dobrzańskiego z pułku 3go strzelców konnych, podporucznika hrabiego Montebello adjutanta zostaiącego przy boku moim, podporuczników: Grabowskiego z pułku 11go piechoty liniowey, Dębowskiego i Fopiela z pułku 1go krakusow, podofficerów:

Ruszczyńskiego z pułku 1go strzelców konnych, Potockiego Henryka z pułku 1 strzelców konnych, Fintenbrun z pułku 1go strzelców pieszych, i żołnierzy Lalek z pułku 1go strzelców pieszych i Lubory z pułku 1 piechoty liniowey. — Również daie pochwały, z pułku 4go ułanów podporucznikowi Węglińskiemu, żołnierzom: Belia, Znaydek, i Piętczakowi, z bateryi 3ciey lekkokonney porucznikowi Wolskiemu i podporucznikowi Szopowicz.

Nakoniec zaszczytnie wspomina kapitanów Baranowskiego z pułku 4go ułanów, Drewnowskiego z pułku 1go iazdy Augustowskiey i Rogowskiego z pułku 1go piechoty liniowey, którzy chwalebną śmiercią na placu boju polegli.

W główney kwaterze d. 17 lipca 1831 roku.

Wódz Naczelny
Siły Zbroyney Narodowey
(podp.) SKRZYNECKI.

---

*Do Rządu Narodowego.* — Mam honor donieść Rządowi Narodowemu, iż przybywszy w dniu 16 b. m. do korpusu, którym jenerał *Chrzanowski* tymczasowie dowodził, udałem się tego samego dnia do Kuflewa, nazaiutrz dnia 17 b. m. skoncentrowałem korpus w Jeruzalem, i wysłałem ztamtąd jenerała *Ramorino* z przednią strażą do Kocka, przymaszerowawszy dnia 18 b. m. do Roży, odebrałem tamże rapport Jenerała Ramorino, w którym mi doniosł, że korpus Jenerała Rüdiger zostaiąc nieporuszony w mieyscu, wysłał tylko awangardę do Kocka, która po lewym brzegu Wieprza stała. Położenie Roży podało mi sposobność rzucenia się stosownie do okoliczności lub na korpus w Siedlcach stoiący, lub też na Kock; przekonawszy się wszakże, że Jenerał Rüdiger nie ma zamiaru opuścić stanowisko swe za Wieprzem, udał się ku Siedlcom dla attakowania dnia 20 b. m. równo ze dniem stoiący tam korpus nieprzyiacielski, w tym celu przewidując, że nieprzyiaciel uchodzić będzie ku Brześciowi, posłałem Jenerała Chrzanowskiego z kolumną na Zbuczyn, drugą kolumnę do Chodowa wysłaną, przeciąłem mu drogę ku Makobudom, sam zaś z częścią korpusu przeszedłem Muchawiec, na wysokości Zelkowa, wydawszy rozkazy uderzenia natychmiast po przeyściu rzeki tey na Siedlce; lecz nieprzyiaciel dowiedziawszy się pomimo przedsięwziętych środków ostrożności, o podstąpieniu naszem, dnia 19 b. m. po wyprawieniu bagażów swoich pod eskortą traktem do Brześcia, sam o godzinie 11tey w nocy w teyże samey udał się dyrekcyi, wnet przecież o nadeyściu jenerała Chrzanowskiego postrzeżony, rzuciwszy się nagle na trakt przez Mordy, Łosice i t. d. prowadzący, uyść zdołał; nie mógł wszakże zdążyć by zwrócić bagaże swe z traktu brzeskiego zkąd wynikło, że jenerał Chrzanowski tyle tylko odniósł korzyści, iż rzuciwszy się na bagaże te i eskortuiący takowe oddział, zabrał niewolnika 121, lekarza 1, furgonów 16, iaszczyków z ammunicyą 3, rozmaitych powozek 34, i wielkie mnóstwo bagaży officerskich; w ranionych i zabitych nieprzyciel zostawił na placu 86.

Podpułkownik Zamoyski wysłany przez Jen. Ramorino celem by podszedł w Kocku część awantgardy Rüdigiera z iazdy złożoną, stanął wdniu wczorayszym przededniem pod tem miastem i tak korzystnie umiał swey piechoty i iazdy użyć, że natarłszy na nieprzyiaciela, zabrał mu 54 niewolników wraz z końmi z pułku dragońskiego; niemniey przyprowadził nieprzyiaciela o stratę przeszło 60 ludzi w zabitych i rannych. Jenerał Ramorino oddaie zasłużone pochwały Podpułkownikowi Zamoyskiemu, który gdziekolwiek użyty, odznacza się walecznością i rostropnością.

W główney kwaterze dnia 20 lipca 1831 r.

Naczelny Wódz
Siły Zbroyney Narodowey
(podp.) SKRZYNECKI.

Ludy pragnące wolności! Ludy sprzyiaiące świętey sprawie Polski, czemu niebyłyście świadkami zapału ożywiaiącego wczoray serca mieszkańców Warszawy! Wezwano ich aby w kilkadziesiąt godzin ukończyli szańce maiące odpierać wrogów naszey drogiey oyczyzny, gdyby się ieszcze ośmielili zbliżyć pod iey stolicę. Wezwano ich i pośpieszyli z ochotą godną synów narodu walczącego za prawa człowieka. Szanowne Duchowieństwo świeckie i zakonne, Rada Municypalna, Urzędnicy, Uczniowie szkół wszelkich, Rzemieślnicy, Starce Kobiety, Dziatki, wszystko opuściło mury starożytnego grodu i ięło się do patryotyczney pracy. Biegnąc śpiewali hymny Krasickiego *Swięta miłości kochaney oyczyzny, czuią cię tylko umysły poczciwe* i ową ulubioną strofę *Cześć Polskiey ziemi, cześć*, i nieśmiertelnego Mazura *Jeszcze Polska nie zginęła*. Muzyka Gwardyi Narod. i Chorągwie Cechowe i Szkolne przedzielały Obywatelskie szeregi. Patryotki ozdobiły łopaty kwiatami i narodowemi kokardami. Sieroty również połączyły się do tych hufców. Kopacze wykonali więcey niż było im przeznaczone. Przybył xże *Czartoryski* Prezes Rządu, powitano go radosnemi okrzykami. Późno wieczorem wrócili wszyscy do stolicy, a dziś iuż oświcie wychodzą znowu do teyże pracy. Czytana była następuiąca Odezwa: "Działo się na wałach pod Parysowem 21 Lipca 1831 r. Prezes Rady Munic: i Prezydent miasta S. Warszawy. Składaiąc winne dzięki płci piękney, Gwardyi Narod. i mieyskiey i wszystkim mieszkańcom Stolicy za gorliwą pracę, upraszaią iżby ochotnicy do sypania wałów codziennie o godzinie 5tey z rana w Ratuszu zbierać się raczyli. *Niech żyią ukochane Warszawianki, niech żyią Obywatele i Mieszkańce Stolicy, śmierć i postrach wrogom naszey naymilszey Oyczyzny.*" Odezwa ta w obec Prezesa Rady Munic: który we wszystkich punktach był świadkiem gorliwey pracy Obywateli, przez iednego z Radców odczytana, z zapałem i okrzykami przyiętą była i pewno pożądanym uwieńczona będzie skutkiem, a pamięć tego uroczego widoku nazawsze pozostanie w sercach wszystkich obecnych.

Haniebne postępowanie ze strony władz pogranicznych pruskich, sprzyianie nieprzyiacielowi, ułatwianie ucieczki ieńcom rossyyskim, sprowadziło cholerę i do Poznania. Na tak zwanem miasteczku, przedmieściu Poznania, na prawym brzegu Warty położonem, pokazały się iey ślady pomiędzy żołnierzami 33 pułku piechoty. Doniesiono o tym wypadku d. 14 b. m. publiczności i oddzielono przedmieście od miasta. We dwa dni, rozciągnięto obserwacyą na miasto samo, i okrąg 3milowy; co ma trwać tylko dni 10.

Cholera w Petersburgu bardzo się wzmaga: dzienniki tamteysze, nie okrywaią się iuż w tey mierze taiemnicą.

W Dzienniku Ziednoczenie pod napisem: *Kwarantanna Pruska*, czytamy co następuie:— " Jestem iuż w lekarskiem więzieniu, gdzie trzeba nudne dni przepędzać. Muszę ci opisać iak to wszystko wygląda. Przy pierwszym szlabanie na granicy stoi budka drewniana, w którey na środku stoi kadzielnica w kształcie skrzynki, w kącie kominek z gorącemi węglami, a z drugiey strony stół, przy którym są urzędnicy kwarantanny, ubrani w surduciki z ceraty i rękawiczki, dla tego, żeby przez dotknięcie się zapowietrzonych nie przyiąć zarazy. Tam oddaie się naprzód paszport i papiery do przekadzenia, oraz pieniądze do przemycia. Po tey operacyi, która trwa dość długo, bo osoby idą koleyno, odprowadzaią podróżnego wraz z innemi iego effektami do mieysca kwarantanny. Kwarantanna iest to czworobok okopany, w którym są trzy zabudowania, iedno od drugiego wysokim parkanem przedzielone. Osoby świeżo przybywaiące idą do pierwszego, dawnieyszego do

drugiego, a ci co są na wyyściu zostaią w trzecim. Skoro się weydzie w obręb zabudowania, zamykaią drzwi podwórza, i odtąd nikomu wyyść nie wolno, wyiąwszy do kąpieli lub do lazaretu, gdyby kto zachorował. W podwórzu są szopy, do których składaią wszystkie effekta nawet bieliznę, co wieszaią tam na utwierdzonych drągach lub składaią na ziemi, poczem nalewaią witryolem misy z chlorkiem, zamykaią szopy. Tym sposobem wędzą się wszystkie rzeczy, aż do wieczora. Nas wytrzymano do godz. 11 w wieczór. W zabudowaniu iest 5 czy 6 Izb połowa dla kobiet, połowa dla męszczyzn. Przybywaiących witaią zaraz zpoza płotna, podróżni iuż tam zostaiący. Smutno tu. Jedzenie by tu uszło, ale bez nakrycia, łyżki, noża, szklanki, rzucaią wszystko zdaleka iak zwierzętom, drą niemiłosiernie. Spiemy bez pościeli na słomianych materacach. Gorsze przepisy, nie mogą być w czyszczu. Bogdayby prędzey z niego się wydobyć.„

Kilku Kozaków, którzy się zapuścili o 3 mile od Wisły, schwytali włościanie, i spomogli się zdobyczą na iednym, który do 300 dukatów miał przy sobie.

Dnia 9go Lipca przyiechał do Lwowa w cywilnym ubiorze kapitan Rogowski z woyska rossyyskiego; przybył on tam w celu nabycia 80 statków różnego rodzaiu, 2000 centnarów lin, i 200 kotwic po 2 centnary każda. Dnia 11 wyiechał do Jarosławia, ztamtąd udał się do Ulanowa, gdzie szczególniey handel na statki odbywa się. Wątpić nie można, że iuż przedsięwzięte zostały ze strony Rządu Narodowego skuteczne środki, ażeby statki te, zapewnie do budowy mostu na Wiśle wyżey Puław przeznaczone, nie dostały się w ręce nieprzyiacielskie.

Jak fałszywe i nikczemne zamieszcza *gazeta rządowa pruska* wiadomości, czytelnicy przekonać się potrafią. Donosi ona: że Rossyanie zaięli na początku b. m. Jurborg po wyparciu z tamecznych okolic korpusu Jenerała Giełgud; że według *gazety królewieckiey* z d. 10 b. m. Jenerał ten posunął się wprawdzie pod Rosienie, ale przez nieprzyiaciela otoczony zewsząd został; że według tey̆że gazety z d. 14 t. m. Jenerał Giełgud przybył we 2000 do Schnaugsten pod Langallen, i prosił Prusaków, aby go chroniącego się przed nieprzyiacielem, przez granicę puszczono, lecz że z Klaypedy wysłano zaraz batalion piechoty, który korpus ten miał rozbroić i zupełnie otoczyć. — Tymczasem wczoray odebrano tu listy z daty o 3 dni poźnieyszéy, że ienerałowi temu powodzi się bardzo szczęśliwie, że pobił za Niemnem mały korpus moskiewski, zabrawszy mu 7 armat i znaczną liczbę niewolnika.

---

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Bruxella 13 *Lipca*. — Lubo niedoszła ieszcze żadna wiadomość od wysłaney niedawno do Londynu deputacyi, pochlebiamy sobie iednak nadzieią, że wkrótce zobaczemy tu nowego naszego króla, zwłaszcza, że J. K. Mość rozkazał iuż do swey podróży przygotowania poczynić. Jakkolwiek rozchodzi się ieszcze pogłoska, iż zaszłe w niektórych belgiyskich miastach zdarzenia, zrazić mogą xięcia *Leopolda* od obięcia natychmiast swey dostoyności; wszelako od przyięcia przedugodnych punktów przez kongres, uspokoiły się zagorzałe głowy i zachodzi wielka nadzieia, że spokoyność wedle życzenia większości nie będzie przerwana. Mieszkańcy obruszyli się tak dalece przeciw bawiącym tu Francuzom, którzy podżegali umysły, aby przedugodne punkta niebyły przyięte, że wczoray i dziś 80 z nich ztąd wyiechać musiałe. Lecz nietylko przeciw zagranicznym burzycielom, ale nawet przeciw towarzystwu rzekomo belgiyskich patryotów oburzył się lud, tak iż rzeczone towarzystwo widząc się bydź zagrożonem, rozwiązałe się. Uwięzienie obu PP. Lehardi de Beaulieu nastąpić miało w skutku odkrytego planu, który do wzmienkowanego wyżey towarzystwa wniesiony był i popierany przez uwięzionego także Francuza barona nazywaiącego się Armagnac, ażeby na tronie belgiyskim osadzony był ieden z członków rodziny Bonapartego. Zawczesne odkrycie tego planu, posłużyło do przychylenia się umysłów do postanowień kongressu.